

19. POKUSA UCIECZKI OD ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty:

„Dlaczego to uczyniłaś?”.

Niewiasta odpowiedziała:

„Wąż mnie zwiódł i zjadłam”.

Rdz 3,13

Co mówi słowo Boże?

Warto zauważyć, że w chwili, w której Bóg rozpoczyna z Adamem dialog po jego upadku, w Księdze Rodzaju zmienia się styl narracji. Opis wydarzenia przypomina teraz rozprawę sądową. Rozprawie przewodzi Bóg. Jest dochodzenie (w. 9-10), przesłuchanie (w. 11-13) i wreszcie następuje ogłoszenie wyroku (w. 14-19). Autor natchniony podkreśla w ten sposób prawdę, że Bóg przychodzi do człowieka żyjącego w grzechu nie tylko jako Ojciec, ale także jako Sędzia. Chce dociec prawdy i osądzić zło. Nie po to, aby przekląć człowieka, lecz aby na nowo go odzyskać. Jednak początkiem tej drogi jest uznanie przez człowieka prawdy o osobistym grzechu. Zło niewyznane i nieosądzone uniemożliwia nawrócenie, przeszkadza w rzeczywistym powrocie do życia z Bogiem. Dlatego Bóg pyta dalej. Chce przerwać zakłętą koło ucieczki od prawdy. I dlatego nie przestaje dochodzić winy. Tymczasem, jak pokazuje dalszy rozwój wydarzeń w raju, człowiek nie przestaje ulegać pokusie usprawiedliwiania siebie. Tym razem Bóg zwraca się do Ewy. Sposób, w jaki zadaje pytanie, ma pomóc jej przyjąć odpowiedzialność za grzech, którym podzieliła się z Adamem. Na pytanie Boga: „Dlaczego to uczyniłaś”, Ewa odpowiada krótko: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam”. Z jednej strony odpowiedzi Ewy nie można niczego zarzucić. Słusznie wskazuje na ostatecznego sprawcę zła, którym jest wąż zwodziciel. Przyznaje także, że pozwoliła się zwieść. Tym samym wyznaje prawdę, że wąż jest uwodzicielem. W każdej pokusie jest coś z uwodzenia. W pokusie potrafi ono być wręcz atrakcyjne, ale to, do czego prowadzi, kończy się zawsze nieszczęściem. Za każdym grzechem kryje się „gra” szatana – uwodziciela. Z drugiej strony Ewa wydaje się zrzucać odpowiedzialność na szatana. „Wąż mnie zwiódł i zjadłam”. W pewnym sensie zdaje się sugerować swoją absolutną bezsilność wobec zła. Tak jakby istniała relacja konieczności między uwodzeniem w pokusie, a uleganiem jej. Za takim myśleniem kryje się potężna pokusa: jeśli

człowiek uwierzy w determinizm zła, nie będzie odczuwał odpowiedzialności za grzech, który popełnia.

Co to oznacza dla życia?

Determinacja, z jaką Bóg nie przestaje pytać o historię grzechu, przypomina nam, jak ważne jest stawanie do końca w prawdzie o własnych upadkach. Przypomina także, że jedynie Bóg może nam pomóc otworzyć się na trudną prawdę, rozeznac winę i podjąć odpowiedzialność za zło, którego się dopuszczamy. Jeśli bowiem nie uznamy swojej winy, nie weźmiemy też odpowiedzialności za popełnione zło. Wtedy zło pozostaje w ukryciu. Nieujawnione i nieuznane, staje się bezkarne i rozprzestrzenia się w nas i dookoła nas. Często pokusą, która pojawia się w stanie grzechu, jest stwierdzenie, że „przecież nie dało się inaczej”, że „takie są układy”, że „taki jest dzisiejszy świat i tacy są ludzie”, „że to chyba jakieś fatum” albo że „widocznie było nam to przeznaczone”. Niedaleko jest wtedy od zwolnienia się z odpowiedzialności i przerwania jej na demony, na tajemne siły, które rządzą nami z zaświatów. Tymczasem słowo Boże z całą mocą przypomina nam, że nie ma ślepej zależności od zła, na które bylibyśmy z góry skazani, że nie jesteśmy niewolnikami perwersyjnych instynktów. Nasza odpowiedzialność jest zawsze rzeczywista i możemy zapanować nad złem. Bóg przecież nie rozpoczął rozmowy od pytań stawianych wężowi. Pytał Adama i Ewę. Zanim zaczniemy oskarżać jakiegokolwiek moce zewnętrzne, najpierw musimy we własnym sumieniu dokonać szczerego samooskarżenia. Jeśli zwodzi nas szatan, to dlatego, że pozwalamy się zwieść. Znane nam są słowa, jakie wypowiada Bóg do Kaina, który chodzi smutny. Zwraca mu uwagę, że dzieje się z nim coś niedobrego, i dodaje: „Grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4,7). To prawda, że grzech leży u wrót naszego życia i czyha, ale Bóg wyraźnie mówi, że możemy nad nim panować.

Do rozeznania na modlitwie

Odpowiedzialność za popełnione zło jest początkiem przemiany życia. Gdy upadamy, Bóg nie przestaje pytać: „Dlaczego to uczyniłeś”. Czy dopuszczam do siebie to pytanie? Co jest moim największym

nieuporządkowaniem moralnym i dlaczego tak postępuję? Co mogę powiedzieć o swoim poczuciu odpowiedzialności za zło, które istnieje w moim środowisku życia?